

Sygn. akt I ACa 61/14

Sygn. akt I ACz 71/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wojciech Kościółek (spr.)
Sędziowie:	SSA Andrzej Struzik SSA Sławomir Jamróg
Protokolant:	st.sekr.sądowy Beata Lech

po rozpoznaniu w dniu 11 lipca 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko Skarbowi Państwa – Komendantowi Miejskiemu Policji w N. i Miejskiemu Klubowi Sportowemu (...) w N.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda i apelacji pozwanego Skarbu Państwa – Komendanta Miejskiego Policji w N.

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 5 listopada 2013 r. sygn. akt I C 491/11 oraz zażalenia strony pozwanej Miejskiego Klubu Sportowego (...) w N.
od zawartego w wyżej wymienionym wyroku rozstrzygnięcia o kosztach procesu

1. oddala obie apelacje oraz zażalenie;

2. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania odwoławczego.

Sygn. akt I A Ca 61/14

UZASADNIENIE

Powód M. G. domagał się od Miejskiego Klubu Sportowego (...) w N. oraz Skarbu Państwa - Komendantowi Komendy Miejskiej Policji w N., solidarnie, zapłaty kwoty 500.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 19 maja 2010 r. do dnia zapłaty, a nadto renty w kwocie po 1.500 zł miesięcznie, począwszy od dnia 1 czerwca 2010 r., płatnej w określony sposób do 10-tego dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami za zwłokę a także ustalenia odpowiedzialności pozwanych za mogące wystąpić w przyszłości następstwa wypadku. Wniósł także o zasądzenie kosztów postępowania.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od pozwanego Skarbu Państwa – Komendanta Komendy Miejskiej Policji w N. na rzecz powoda M. G. kwotę 120 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 19 maja 2010r. do dnia zapłaty, przy przyjęciu, że powód w 50% przyczynił się do powstania szkody, ustalił odpowiedzialność pozwanego Skarbu Państwa - Komendanta Komendy Miejskiej Policji w N. za skutki wypadku z dnia 10 czerwca 2009r., jakie w przyszłości mogą ujawnić się u powoda, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił.

Nadto wzajemnie zniósł koszty postępowania między powodem a stroną pozwaną Skarbem Państwa – Komendantem Komendy Miejskiej Policji w N. i odstąpił od obciążenia powoda kosztami sądowymi oraz obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz strony pozwanej Miejskiego Klubu Sportowego (...) w N..

W motywach orzeczenia wskazał Sąd Okręgowy na okoliczności faktyczne związane z organizacją w dniu 10 czerwca 2009r. imprezy plenerowej na terenie P. w N. dla kibiców i sympatyków drużyny piłkarskiej (...), a to w związku z awansem tej ostatniej do I ligi piłkarskiej. Ustalono zasady zabezpieczenia imprezy i jej ogólny program. Wskazał Sąd Okręgowy, że impreza odbywała się zgodnie z założonym harmonogramem. Ustalił, że impreza w amfiteatrze rozpoczęła się około godz. 18³⁰ i przebiegała bez większych zakłóceń; zainauguowała ją indywidualna prezentacja piłkarzy, po której nastąpił muzyczny koncert. Na miejscu imprezę zabezpieczało trzydziestu ochroniarzy oraz policja, której główne siły zgrupowane zostały w okolicach zatoczki autobusowej przy ul. (...); okolice dwóch bram wejściowych: głównej przy ul. (...) i bocznej od ul. (...), zabezpieczały dodatkowo wyznaczone patrole.

Wskazał Sąd Okręgowy, że powód jako czynny kibic klubu (...) i członek radykalnego stowarzyszenia jego fanów, nie był w stanie uczestniczyć w meczu towarzyskim ze względu na pracę wakacyjną jaką podjął trzy dni wcześniej w charakterze pomocnika elektryka. Na ten dzień umówił się jednak ze swoją dziewczyną D. G. oraz kolegą D. T., obecnymi wcześniej na stadionie, że dołączy do nich w P.. Po przybyciu na miejsce, kolega przekazał powodowi bloczek, na podstawie którego pobrał i wypił małe piwo. Wszyscy wspólnie uczestniczyli w fecie stojąc przy scenie amfiteatru.

Przed godz. 21, wśród kilkudziesięciosobowej grupy kibiców doszło do przepychanek w rejonie głównej bramy wyjściowej od strony ul. (...). Zanim w okolice bramy dotarły siły porządkowe, uczestnicy rozpierzchli się w tłumie, a część z nich przemieściła się w rejon bramy przy ul. (...). Zaintrygowany zamieszaniem przy bramie głównej, powód wraz z D. T. poszedł zobaczyć co się dzieje; po uspokojeniu sytuacji wspólnie wrócili pod scenę.

Po tym jak kilka minut przed godz. 21 D. T. niespodziewanie oddalił się spod sceny, powód postanowił samotnie poszukać kolegi, wychodząc poza obręb wałów i kierując się w stronę pobliskiego placu zabaw w okolicach którego dostrzegł awanturującą się przy bramie wyjściowej grupę.

Uczestnicy imprezy byli w znacznej części pod wpływem alkoholu, przy czym pośród tłumu znajdowały się osoby należące do grupy tzw. pseudokibiców, znanych policji ze skłonności do wszczynania burd. Przed godz. 21, przy bramie od ul. (...) doszło do przepychanki pomiędzy kibicami na tle preferencji klubowych. Grupa około dwudziestu agresywnych kibiców zaczęła się mieszać i kotłować wewnątrz parku, w okolicach ścieżki prowadzącej od amfiteatru, przy której - z jej lewej strony - znajdował się plac zabaw z ławkami, z prawej zaś - wał oddzielający tę część parku od amfiteatru przy którym odbywała się feta.

Początkowo interwencję podjęli ochroniarze, lecz kiedy do grupy awanturujących zaczęła dołączać coraz większa liczba osób, a część z agresorów przeniosła się poza ogrodzenie parku, do akcji porządkowej wkroczyła policja, która w międzyczasie w rejon ten przemieściła wszystkie swoje siły. Po wyposażeniu w tarcze i kaski ochronne, funkcjonariusze utworzyli tyralierę i stanęli przed wejściem do P. od ul. (...). W tym czasie wśród awanturujących się uczestników imprezy zaczęła wzrastać coraz większa agresja; zaczęli oni dewastować ogrodzenie i ławki, próbowali też zniszczyć bramę ogrodzenia usiłując wyrwać z niej pręty. Podjęte przez policję próby uspokojenia sytuacji, nie przyniosły rezultatu. Po wezwaniu przez megafon do zachowania zgodnego z prawem i rozejścia się, uczestnicy starć zaczęli atakować siły policyjne, krzycząc, wulgarnie wyzywając i napierając w stronę szyku policji. Rozjuszeni

wezwaniami o zachowania zgodne z prawem, zaczęli rzucać w policję kamieniami, butelkami i innymi niebezpiecznymi przedmiotami, które mieli pod ręką. Po tym jak grupa agresorów wyszła poza koronę ogrodzenia, A. B. został zraniony betonowym blokiem w głowę, uszkodzony też został radiowóz. Dowódca sił policyjnych - A. K. kilkakrotnie, przy użyciu donośnego megafonu, wzywał agresorów do postępowania zgodnego z prawem i pokojowego rozejścia.

Próbie uspokojenia sytuacji pod bramą od ul. (...) podjął K. K. (1), który wraz z L. Kantorem wzywali kibiców do zachowania spokoju. Mężczyźni przemieszczali się pomiędzy kordonem policji i kibicami, jednak podejmowane przez nich próby mediacji i uspokojenia grupy były bezskuteczne. Ochroniarze wyróżniali się w tłumie kamizelkami koloru jasnozielonego.

Kiedy do akcji wkroczyła policja, L. Kantor wycofał swoich ochroniarzy.

W tym czasie na terenie amfiteatru trwał koncert, a na terenie Parku było głośno, co dodatkowo wzmagił tłum skandujący w okolicach bramy.

Widząc, iż nawoływania do zachowania zgodnego z prawem i rozejścia się nie skutkują, a awanturujący szykują się do ponowienia ataku na policję, dowódca akcji wydał zezwolenie na podjęcie działań w stosunku do napastników, po czym tyraliera składająca się z dwudziestu funkcjonariuszy wyposażonych w dziesięć ochronnych tarcz odparła atak i wkroczyła tuż za ogrodzenie parku, gdzie atakujący zaczęli ponownie demolować wyposażenie okolic, w tym placu zabaw przy którym stało kilka osób i przy pomocy wyrwanych elementów ponownie zaczęli atakować służby porządkowe.

Bezskuteczność podejmowanych środków spowodowała, iż dowódca wydał zezwolenie na użycie broni gładkolufowej, co po raz kolejny poprzedził wyraźnymi wezwaniami przez megafon do zachowania zgodnego z prawem i rozejścia się, ostrzegając tym razem o użyciu środków przymusu bezpośredniego.

W tym czasie było widno, powoli zapadał zmrok.

Całe zajście powód obserwował z placu zabaw, na który wszedł usiłując zidentyfikować wśród okolicznych osób zgubionego kolegę. W tym celu na kilka minut przystanął w przestrzeni pomiędzy ławkami i ogrodzeniem - z lewej strony od strony amfiteatru. Atakująca grupa nieustannie przemieszczała się po jego prawej stronie pomiędzy placem a prowadzącą do wyjścia ścieżką, dynamicznie mieszając się z osobami, które nie brały bezpośredniego udziału w starciach z policją i im się z oddali przyglądały.

Pomimo głośnej muzyki, wezwania policji do zachowania zgodnego z prawem i rozejścia się pod groźbą zastosowania środków przymusu bezpośredniego były wyraźnie słyszalne, zarówno w rejonie bramy wyjściowej, jak i w okolicach placu zabaw oraz korony amfiteatru.

By odeprzeć nieustające ataki, dowódca wydał rozkaz oddania salwy ostrzegawczej z naboju hukowych, co jednak nie przyniosło oczekiwanego efektu. Podczas oddanej w górę salwy, część z atakujących nie zareagowała.

W tym czasie powód nie zmienił miejsca swojego położenia.

Agresja grupy awanturujących nadal się wzmagala, a grupa czynnych agresorów w dalszym ciągu ścierała się z policją. Sytuacja była dynamiczna, a grupa atakujących była mobilna i zmienna. Osoby, które dobiegały do ścierających się i napierających na siły policyjne mieszały się z osobami postronnymi, które przyglądały się awanturze z okolic placu zabaw i wałów.

Ostatecznie, w wykonaniu rozkazu dowódcy, trzech przeszkoleni funkcjonariusze uzbrojeni w strzelby gładkolufowe typu M., ulokowali się na lewym skrzydle policyjnej tyralieri. Ustawienie to powodowało, iż w grupę atakujących celowali pod skosem, w prawą stronę patrząc w kierunku amfiteatru; grupa agresorów cały czas pozostawała w ruchu, co znacznie utrudniało oddanie strzału. Po pierwszych salwach z broni, na użycie której wydana została zgoda, część z awanturujących uciekła w głąb amfiteatru.

Po tym jak powód poczuł w prawym oku ból i pieczenie, osunął się na ziemię. Kiedy dostrzegł spływającą z twarzy krew, zaczął wycofywać się z placu zabaw przy którym stał - w kierunku sceny. W tym czasie został dostrzeżony przez kolegów: M. S., a następnie D. T., którzy zaczęli go asekurować do punktu medycznego pod sceną, gdzie dołączyła do nich D. G., która wezwała karetkę.

Po wstępnym zaopatrzeniu, powód został odwieziony do Szpitala w N..

Jedną z pierwszych salw dosięgła w pierś interweniującego K. K. (1), a także L.K., który dostał w nogę i bok ciała.

Kiedy powód był zaopatrywany i przetransportowywany do szpitala, przy wejściu od ul. (...) nadal trwały przepychanki pomiędzy policją i uczestnikami imprezy, którzy do czasu przyjazdu dodatkowych sił porządkowych, w dalszym ciągu atakowali funkcjonariuszy, w związku z czym policja jeszcze dwukrotnie, na rozkaz, kontynuowała ostrzał z broni pociskami niepenetracyjnymi. Przy nieustającej agresji tłumu, kolejna salwa została oddana przy manewrze wycofywania pod bramę; wskutek nieustającej napastliwości atakujących, A. B. ponownie wydał rozkaz indywidualnego stosowania broni, po czym pozostali atakujący wycofali się w głąb Parku i się rozpiechli. Na wyraźny rozkaz wstrzymania działań ze względu na trwającą imprezę, pododdział został wycofany pod bramę ogrodzenia, gdzie rozpoczął oczekiwanie na przyjazd posiłków, w tym wsparcia z K., które zostało w międzyczasie wezwane.

Powód został przyjęty na Szpitalny Oddział Ratunkowy o godz. 21²⁷. Po wstępnym zaopatrzeniu, wyjęciu pocisku z oka i przemyciu rany, tego samego dnia został przetransportowany do Wojewódzkiego Szpitala (...) w K., gdzie poddany został zabiegowi usunięcia uszkodzonej gałki ocznej i zeszcicia spojówki, a także rewizji i zeszcicia rany skóry powiek prawego oka. Powód przebywał w szpitalu w K. w okresie od 11 do 16 czerwca 2009 r.

Pierwsze informacje o doznanym przez powoda urazie przedstawiciele policji powzięli około godz. 23.

W dacie zdarzenia M. G. był osobą zdrową i w pełni sprawną. Miał niespełna 18 lat i zamieszkiwał w N. wraz z rodzicami i starszym rodzeństwem. Był uczniem klasy trzeciej Technikum (...) w N., nie sprawiał problemów wychowawczych. Interesował się informatyką i sportem, przy czym od około 2008 r. trenował aktywnie boks w drużynie (...) w N., z czym - po ukończeniu szkoły wraz z podjęciem zaocznych studiów ekonomicznych - wiązał ambitne plany. Do tego czasu zdobył pierwsze miejsce podczas I (...) Turnieju Bokserskiego z cyklu „(...)” w T. (styczeń 2009 r.) oraz drugie miejsce podczas II Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Puchar Prezydenta N. (maj 2009 r.). Powód był osobą otwartą i towarzyską, miał liczne grono kolegów oraz dziewczynę D. G.. Doraznie pomagał w rodzinnej działalności gospodarczej z zakresu przetwarzania tworzyw sztucznych.

Na skutek komplikacji związanych z urazem, od sierpnia 2009 r. powód pozostawał w leczeniu Poradni (...) Szczękowo-Twarzowej Wojewódzkiego Szpitala (...) w K. z powodu planowanej korekty oczodołu prawego, a następnie ropnia tego oczodołu; po okresie systematycznego przepłukiwania oczodołu roztworem soli fizjologicznej, nastąpiła miejscowa poprawa stanu. W późniejszym okresie, z powodu następstw wypadku, od września 2009 r. był konsultowany w Poradni Okulistycznej Zakładu Opieki Zdrowotnej MSWiA w K. - Przychodni w N.. Po wypadku powód stał się nadwrażliwy i rozdrażniony, co wzmagala konieczność szybkiego przystosowania się do jednooczności, z czym związane były bóle głowy powodowane przemęczeniem lewego oka oraz fantomowymi bólami oka, które utracił. Z uwagi na ograniczenie pola widzenia i przeświadczenie, że zeszcienie twarzy i proteza zwraca uwagę, powód zaprzestał wszelkiej aktywności sportowej i zaczął izolować się od znajomych i rodziny, w związku z czym w dniu 19 stycznia 2011 r. konsultowany był psychologicznie, incydentalnie korzystał też z pomocy psychiatry. Po wyleczeniu rany powód nosił specjalną protezę modelującą, następnie protezy szklane, przy czym jedną z nich rozbił z uwagi na niestabilność uszkodzonego oczodołu. Pomimo dopasowania proteza jest widoczna, może wypaść.

We wrześniu 2010 r. powód na nowo podjął naukę w klasie czwartej Technikum(...)w N.. Szkołę ukończył w czerwcu 2011 r. wraz ze zdaniem matury, przy czym egzaminu zawodowego ostatecznie nie zaliczył. W 2011 r. zdał egzamin na prawo jazdy, które otrzymał na czas określony - początkowo jeden rok, a kolejno 5 lat. Aktualnie powód nie pracuje,

nie jest także zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Próby podjęcia zatrudnienia, jak dotąd, okazały się bezskuteczne w związku z czym od chwili wypadku pozostaje na utrzymaniu rodziców. Od pewnego czasu ma dziewczynę.

Powód doznał rany postrzałowej prawej gałki ocznej z jej zmiążdżeniem, a także zmiążdżenia mięśni gałkoruchowych, złamania zatoki szczękowej prawej, uszkodzenia dróg łzowych po stronie prawej i zranienia powiek prawego oka. Zastosowane leczenie operacyjne polegało na usunięciu prawej gałki ocznej oraz mięśni gałkoruchowych i zeszczeniu ran powiek. Spowodowało to dolegliwości bólowe, a także długotrwałe następstwa w postaci zaburzeń adaptacyjnych uwarunkowanych zeszczeniem i niepełnosprawnością, przy czym zaburzenia te nałożyły się na istniejące cechy jego osobowości, w związku z czym aktualnie powód wymaga psychoterapii indywidualnej. Uraz spowodował szpecącą deformacją oczodołu i twarzy oraz trwale uszkodzenie kanalików łzowych po prawej stronie, co skutkuje łzawieniem. Łączny trwały uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 70%, z czego 60% wiąże się z urazami w obrębie twarzy.

Leczenie powoda było w całości finansowane ze środków publicznych.

Doznany uraz, po okresie adaptacji do bycia jednoocznym, nie ogranicza możliwości nauki ani podejmowania aktywności dnia codziennego. Wprawdzie z uwagi na urazowy charakter uprawianie boksu nie jest wskazane, niemniej powód może rekreacyjnie uprawiać - jak wcześniej - jazdę na rowerze, piłkę nożną czy koszykówkę. W aktualnym stanie zdrowia może także kontynuować naukę w dziedzinach niewymagających pełnego pola widzenia i specjalnych kwalifikacji zawodowych. Jako osoba jednooczna, jest osobą zdolną do pracy na stanowiskach nie wymagających pełnego pola widzenia; może podejmować prace zgodnie z posiadanym wykształceniem, a także ostatnio wykonywane.

Operacja poprawiająca wygląd zewnętrzny powoda może być jego wewnętrzną potrzebą, a o ile jest możliwa do wykonania, jest ona konieczna ze względu na możliwość poprawy samopoczucia.

Ustalił nadto Sąd Okręgowy wyniki postępowań wyjaśniających przeprowadzonych przez organy kontroli wewnętrznej policji oraz karnego przeciwko powodowi (zakończonego uniewinnieniem).

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dołączonych do akt dokumentów, których wiarygodność i autentyczność nie zostały przez strony podważone, nie wzbudzały także wątpliwości Sądu, a także dokumentów ze spraw związkowych oraz nagrań operacyjnych policji załączonych do akt sprawy karnej Sądu Rejonowego w Nowym Sączu o sygn. II K 280/09. Niezbędnych informacji dostarczyły także zeznania świadków oraz stron, w tym powoda uzupełnione wnioskami opinii biegłych, i w tym zakresie Sad O. dał wyraz swoim ocenom.

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwalał na stwierdzenie, że pozwany (...) jako organizator imprezy dochował należytej staranności i przedsięwziął wszelkie dostępne kroki dla zapewnienia - w okolicznościach w jakich zapadła decyzja o organizacji - jak najwyższego stopnia bezpieczeństwa wszystkich uczestników; pozwany zachowała wszelkie wymogi ostrożności i zapobiegliwości, co wykluczało jego odpowiedzialność cywilną wobec powoda..

Odpowiedzialność - względem powoda - pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Komendanta Miejskiego Policji w N., powód wywodził z faktu niewłaściwego użycia broni oraz niewłaściwego logistycznie zabezpieczenia imprezy. W sytuacji gdy zarzucane pozwanej działania podejmowane były w ramach realizowania zadań związanych z ochroną bezpieczeństwa ludzi i utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego (art. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji - Dz.U. z 2007 r. Nr 43, poz. 277 ze zm.), podstawę odpowiedzialności pozwanego Skarbu Państwa stanowił przepis art. 417 § 1 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego zwraca uwagę, iż poza konsekwentnym odwoływaniem się do ustaleń komisji badającej zasadność i prawidłowość podejmowanych przez policję działań - w kontekście organizacji i przebiegu imprezy w dniu 10 czerwca 2009 r. - a także ustaleń poczynionych przez Prokuraturę Rejonową w Nowym Targu, strona pozwana wykazała całkowitą bierność w zakresie podnoszonych twierdzeń i inicjatywy dowodowej. W sytuacji, gdy bezspornym pozostawało, iż powód doznał obrażeń oka od pocisku z policyjnej broni, pozwana nie twierdziła nawet by strzały kierunkowane były poniżej linii pasa; prowadzone postępowanie dowodowe wynikało wyłącznie z inicjatywy powoda i pozwanej (...).

W ocenie Sądu Okręgowo nie budzi wątpliwości, iż interwencja policji zdeterminowana była gwałtownym i nieprzewidywalnym zachowaniem grupy pseudokibiców. Do podstawowych zadań policji, jakie wynikają z powołanej wyżej ustawy o Policji, a konkretniej z jej art. 2, który zachowywał aktualność w dacie zdarzenia, należą m.in. ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra, ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych, inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym i współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi czy w końcu - wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców. Art. 16 ust. 1 i 2 ustawy o Policji stanowi, że w razie niepodporządkowania się wydanym na podstawie prawa poleceniom organów Policji lub jej funkcjonariuszy, policjanci mogą stosować następujące środki przymusu bezpośredniego: fizyczne, techniczne i chemiczne środki służące do obezwładniania bądź konwojowania osób oraz do zatrzymywania pojazdów; pałki służbowe; wodne środki obezwładniające; psy i konie służbowe oraz pociski niepenetracyjne miotane z broni palnej. Istotnym przy tym jest, iż stosowane środki mają odpowiadać potrzebom wynikającym z istniejącej sytuacji, w zakresie w jakim pozostają niezbędne do osiągnięcia podporządkowania się wydanym poleceniom.

Kwestie proceduralne związane ze stosowaniem środków przymusu bezpośredniego w dacie szkody powoda regulowało rozporządzenie Rady Ministrów z 17 września 1990 r. w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz.U. Nr 70, poz. 410 ze zm.), które w jego § 1 ust. 2 stanowiło, że środki przymusu bezpośredniego mogą być stosowane po uprzednim bezskutecznym wezwaniu osoby do zachowania się zgodnego z prawem oraz uprzedzeniu o użyciu środków przymusu bezpośredniego, a w przypadku pocisków niepenetracyjnych - dodatkowo po uprzednim oddaniu strzału ostrzegawczego. Co istotne, stosownie do treści § 2 ust. 1 wymienionego wyżej rozporządzenia, policjant powinien stosować środki przymusu bezpośredniego w taki sposób, aby osiągnięcie podporządkowania się wydanym na podstawie prawa poleceniom powodowało możliwie najmniejszą dolegliwość dla osoby, wobec której zastosowano te środki. Zgodnie z § 15a ust. 1 pociski niepenetracyjne mogły być wyłącznie pociskami gumowymi miotanymi z broni palnej gładkolufowej albo broni alarmowej i sygnałowej, przy czym stosownie do jego ust. 2, można było je stosować w ściśle określonych przypadkach, w tym odpierania czynnej napaści czy zbiorowego zakłócenia porządku publicznego

Analizując zasadność użycia środków przymusu bezpośredniego w postaci pocisków niepenetracyjnych z broni palnej w dniu 10 czerwca 2009 r., wskazał Sąd Okręgowy, iż niewątpliwie podejmowane w tym zakresie działania policyjnych służb uznać należało za w pełni usprawiedliwione. Po tym jak przepychanki między kibicami ukierunkowane zostały na policyjne siły porządkowe, a napastnicy zaczęli demolować wyposażenie parku, niszczyć ogrodzenie, wyłamywać z niego metalowe pręty i atakować nimi policjantów, policja przystąpiła do czynnych działań prewencyjnych, intensyfikowanych stopniowo, w miarę rozwoju sytuacji i adekwatnych do stwarzanego stanu zagrożenia. W trakcie całej akcji funkcjonariusze wielokrotnie wzywali awanturujących do zachowania zgodnego z prawem, a także uprzedzali o użyciu środków przymusu, w końcu oddali strzały ostrzegawcze - wszystkie działania okazały się jednak bezskuteczne. O ile jednak wymienione działania pozostawały w zgodzie z obowiązującymi przepisami, okoliczności niniejszej sprawy dawały podstawę do przyjęcia, iż doszło do naruszenia przepisu stanowiącego o warunkach bezpiecznego używania pocisków niepenetracyjnych. Zgodnie z treścią art. 15a ust. 4 wymienionego wyżej rozporządzenia w sprawie warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego, pociski te stosuje się celując w dolną część ciała, do wysokości pasa osoby.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawy do ustaleń, iż postrzał powoda powyżej linii pasa, nie był incydentalnym zdarzeniem związanym z pierwszymi salwami z broni gładkolufowej w feralnym dniu; z samych zeznań świadków: viceprezesa Klubu (...) oraz szefa ochrony L. Kantora wynikało, iż zostali trafieni w górne fragmenty swoich ciał: odpowiednio w klatkę piersiową i bok. Co istotne, niewystarczające jest w tym względzie powoływanie się na ustalenia poczynione przez Wydział Kontroli Komendy Wojewódzkiej Policji w K. czy prokuraturę. Abstrahując od okoliczności, iż ustalenia takie nie są dla sądu orzekającego wiążące, zauważyć należało, iż policyjna komisja nie zajmowała się w swym sprawozdaniu indywidualnymi przypadkami, a całościową organizacją imprezy, ustalenia prokuratorskie prowadzone w sprawie nadużycia uprawnień zakończyło się natomiast umorzeniem tylko

ze względu na brak możliwości - zgodnie z zasadami prawa karnego - indywidualnego przypisania winy jednemu z trzech oddających strzał policjantów - w sposób umożliwiający przyjęcie, iż szkoda była wynikiem przestępstwa. Żadne z wymienionych postępowania w żadnym zakresie nie przesądzało zgodności z prawem działań funkcjonariuszy pozwanej, o jakich mowa w art. 417 k.c., zwłaszcza w sytuacji gdy w sprawie zachodził związek przyczynowy pomiędzy działaniami policji a doznaną przez powoda szkodą, jak bowiem wyżej wskazano, w sprawie nie budziło wątpliwości, iż uraz powoda nastąpił wskutek postrzału gumową kulą. Podniesione okoliczności pozwalały zatem na przyjęcie odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę jakiej doznał powód i uznanie wytoczonego względem pozwanej powództwa jako usprawiedliwionego co do zasady.

W ocenie Sądu Okręgowego powód przyczynił się do powstania szkody w 50%. W pierwszej kolejności wskazał Sąd Okręgowy, iż analogicznie jak wynik obszernych postępowania w sprawach o sygn. 1Ds. 861/09/Sw i II1W 108/10, postępowanie dowodowe prowadzone w niniejszej sprawie nie pozwoliło na ustalenie i przesądzenie aktywnego udziału powoda w zamieszkach, do jakich doszło w dniu 10 czerwca 2009 r. w rejonie bocznej bramy od ul. (...). Podstawą ustaleń w tym zakresie były zeznania powoda, który - zarówno w toku prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego, jak i w toku przesłuchania w niniejszej sprawie - konsekwentnie twierdził, iż w feralnym miejscu, w którym został postrzelony, znalazł się przypadkowo; w tym czasie poszukiwał kolegi, którego spodziewał się znaleźć wśród tłumu znajdującego się poza koroną wałów amfiteatru, przy czym jego uwagę odciągnęły przepychanki w rejonie wyjścia bocznego. Tej treści zeznania znalazły częściowe odzwierciedlenie w treści zeznań P. L., który zidentyfikował powoda stojącego w obrębie pobliskiego placu zabaw, na odmienne ustalenia w tym względzie nie pozwoliły zaś nagrania operacyjne policji z przebiegu starć w tym dniu, niewyraźne, niskiej jakości i niepozwalające na odtworzenie szczegółów sylwetek; pozostawały one także niemiarodajne ze względu na niemożliwość do zweryfikowania czas nagrań (vide: zeznania świadka W. Ś. k. 260). Analiza treści wymienionych nagrań pozwoliła jednak na ustalenie, iż komunikaty kierowane do grupy awanturujących się osób były czytelne i słyszalne zarówno przez adresatów, jak i osoby znajdujące się w ich pobliżu. Powód wyraźnie też przyznał, iż w momencie gdy pojawił się na placu, policja nie używała broni, a przepychanki znajdowały się w początkowym stadium; wszystko zaś rozgrywało się w czasie około 5-10 minut.

Ustalenia poczynione w niniejszej sprawie pozwoliły Sądowi Okręgowemu na przyjęcie, iż powód przyczynił się w znacznym stopniu do szkody jakiej doznał. W sytuacji gdy policja, wobec nieskuteczności wezwań adresowanych do grupy osób dopuszczających się aktów niszczenia mienia, zmuszona została do podjęcia działań z użyciem siły, które - stosownie do powołanej wyżej regulacji prawnej - zostały poprzedzone ponowieniem wezwania do rozejścia się i zagrożeniem użycia broni, obowiązkiem powoda, znajdującego się w niewielkiej odległości od tej grupy, było bezzwłoczne zastosowanie się do tych wezwań i oddalenie się na bezpieczną odległość. W takich okolicznościach irracjonalne było twierdzenie powoda, iż skoro nie brał bezpośrednio udziału w starciach, tym samym wezwanie policji do rozejścia go nie dotyczyło. Ustalony stan faktyczny wskazywał, iż zachowanie powoda nie było właściwe; pomimo kilkukrotnych wezwań, nie usunął się on ze strefy zagrożenia i to pomimo rozgrywania się niemal regularnej bitwy w niewielkiej od niego odległości, wszakże w granicach bezpośredniego oddziaływania miotających pocisków, których skuteczność - jak przyznał A. B. (k. 262v) - wynosi do 50 metrów. Powód nie usłuchał komunikatów i ostrzeżeń policji o użyciu środków przymusu bezpośredniego, pomimo tego, że sytuację obserwował przez dłuższy czas, choć w granicach zwykłego przewidywania mieści się wszelkie ryzyko z tym związane, z naruszeniem integralności cielesnej i urazami łącznie.

W okolicznościach niniejszej sprawy - w ocenie Sądu Okręgowego - nie ulega wątpliwości, że powód naruszył szereg istotnych zasad bezpieczeństwa, właściwych nie tylko dla przeczornego zachowania przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka, i skłaniającego do minimalizowania zagrożeń dla zdrowia i życia, ale także obwarowanych sankcją przewidzianą w art. 50 kodeksu wykroczeń. Sam fakt, iż zarzut taki nie został powodowi formalnie postawiony, nie wynikał z faktu, iż naruszenia takiego się nie dopuścił. Nie może budzić wątpliwości, iż na powodzie ciążył obowiązek bezwarunkowego i natychmiastowego podporządkowania się poleceniom funkcjonariuszy Policji tym bardziej, iż zbiegowisko stanowiło źródło niekontrolowanych zachowań i reakcji jego uczestników, a z tego względu wzmagало ryzyko ujemnych następstw nie tylko dla porządku publicznego, ale przede wszystkim samych

agresorów i osób postronnych - intensyfikowane interwencją policji mającej na celu przeciwdziałanie grupowym, dynamicznym i zmiennym co do składu osobowego naruszeniom porządku.

W konsekwencji powyższego, rozmiar i waga uchybień w tym zakresie, w tym nieuzasadniona bierność powoda a także motywy jego niewłaściwego działania uzasadniały przyjęcie stopnia jego przyczynienia do zaistnienia szkody na poziomie 50%. Gdyby bowiem powód zareagował na komunikaty policji i oddalił się lub usunął z miejsca, gdzie przez dłuższy czas przebywał przyglądając się starciom, uniknąłby postrzału lub co najmniej ograniczyłby znacząco jego negatywne skutki. Uznać zatem należało, iż zachowanie powoda stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, gdyby bowiem zastosował się on do wezwań policji i opuścił miejsce zagrożenia, niewątpliwie uniknąłby urazu w obrębie twarzy. Z drugiej jednak strony, skutek niezgodnego z prawem sposobu użycia przez policję środków niepenetracyjnych miotanych z broni palnej - stanowiących najbardziej radykalny i ostateczny środek przymusu bezpośredniego, przejawiający się w postrzale powoda powyżej dopuszczalnej wysokości linii pasa, wyrażał się w przyjęciu po stronie pozwanej współodpowiedzialności za następstwa wypadku do jakiego doszło w dniu 10 czerwca 2009 r. - w pozostałym zakresie.

Wbrew twierdzeniom powoda, zgromadzony w sprawie materiał, nie pozwalał na równocześnie przypisanie pozwanemu Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Komendanta Miejskiego Policji w N., innych uchybień, w tym zaniechań w zakresie zabezpieczenia imprezy. Po zgłoszeniu imprezy właściwym władzom oraz spotkaniu w K., dla zapewnienia bezpiecznego przebiegu spotkania, ustalono stosowną liczbę funkcjonariuszy oraz sprzętu logistycznego (k. 121). Zadaniem Policji było zabezpieczenie imprezy z zewnątrz - podczas jej trwania w Parku oraz po jej zakończeniu. Liczba funkcjonariuszy skierowanym do zadania została ustalona przez zespół policyjny kierujący się okolicznościami, doświadczeniami oraz konsultacjami z organizatorem imprezy. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, iż do postrzelenia powoda doszło w początkowym etapie starć, w momencie zaś gdy policyjne służby podejmowały kolejne decyzje o podjęciu coraz bardziej radykalnych środków przymusu bezpośredniego, powód przyglądał się zdarzeniu i nie reagował na komunikaty o rozejście się, jak bowiem subiektywnie przyznał - nie czuł się zagrożony. Nie można przy tym pomijać, iż większa liczba równocześnie interweniujących policjantów, w tym funkcjonariuszy wyposażonych w broń niewątpliwie wiązałyby się ze zwiększonym ryzykiem postrzału, w świetle przedstawionych przez powoda motywów swojej bierności, brak jest bowiem podstaw by przypuszczać, iż większa liczba interweniujących funkcjonariuszy wpłynęłaby na jego odmienną postawę względem kierowanych komunikatów. Wręcz odwrotnie - większa liczba policjantów zaangażowanych w utrzymanie porządku mogłaby dodatkowo wywołać wśród agresorów jeszcze większe zaangażowanie i w efekcie - jeszcze bardziej udynamicznić zamieszki, a tym samym zwiększyć ryzyko urazu. Na bazie takiej analizy Sąd Okręgowy nie dostrzegł związku przyczynowego pomiędzy wytkniętym uchybieniem a szkodą powoda. Również nieokreślenie obowiązków koordynatora i brak możliwości komunikowania się policji z organizatorem i jego służbami porządkowymi, nie wykazywały związku z okolicznościami w jakich doszło do postrzału. Wprawdzie wyniki wewnętrznego postępowania wyjaśniającego ujawniły wpływ złej organizacji działań policji na opóźnioną reakcję dodatkowych sił, które pozostawały w odwodzie na terenie miasta oraz brak właściwej koordynacji w zakresie działań porządkowych i organizacyjnych, odnosiły się one jednak do późniejszego etapu działań porządkowych, niż te w trakcie których powód doznał obrażeń; również na tej podstawie nie można zatem skutecznie konstruować związku przyczynowego pomiędzy tymi zaniedbaniami a doznana przez powoda szkodą. W okolicznościach niniejszej sprawy, trudno także obciążać stronę pozwaną za nieudzielenie powodowi natychmiastowej pomocy i zabezpieczenie miejsca zdarzenia, o czym stanowił przepis § 17c wymienionego rozporządzenia - ordynujący obowiązek udzielenia rannemu wskutek użycia środków przymusu bezpośredniego pierwszej pomocy. Z ustaleń wynika, iż powód samodzielnie oddalił się z miejsca w którym doznał urazu, a w uzyskaniu dostępu do pomocy medycznej korzystał z pomocy przyjaciół. Jego przyjęcie do (...) miało miejsce w trakcie intensywnych zamieszek - o godz. 21²⁷, podczas gdy o postrzeleniu powoda i jego skutkach przedstawiciele policji dowiedzieli się około godz. 23 wraz z powolnym wytłumianiem burd, stąd też trudno wnioskować o zaniechaniu w zakresie bezpośredniego zabezpieczenia miejsca zdarzenia.

Dla określenia adekwatnej wysokości zadośćuczynienia w sprawie, istotne znaczenie ma – zdaniem Sądu Okręgowego - całkowita utrata przez powoda funkcji prawego oka, tym samym widzenia przestrzennego, a także ograniczenia

i niedogodności związane z jednoocnością oraz koniecznością adaptacji do kalectwa, w tym pogodzenia się z nieodwracalnymi skutkami urazu i ograniczeniami w zakresie dotychczasowej aktywności życiowej i sportowej. Sąd I instancji zważył, iż w chwili wypadku powód był osobą zdrową, aktywną i pełną planów na przyszłość. Wypadek w sposób istotny zaburzył jego dotychczasowe funkcjonowanie znacząco ograniczając jego aktywność życiową. Rozmiar krzywdy jakiej doznał powód jest tym bardziej dotkliwy z uwagi na jego młody wiek - niespełna 18 lat w chwili wypadku i stopień rozwoju emocjonalnego na jakim się znajdował, a to ze względu na wysokie przywiązywanie wagi do swojej sprawności, wyglądu zewnętrznego i ogólnej atrakcyjności - z czym wiązała się utrata radości, którą mógłby czerpać z życia w sytuacji, gdyby szkoda w tej postaci nie nastąpiła. W sytuacji gdy ze względu na deformację oczodołu, stabilne umieszczenie protezy oka nie jest możliwe, dodatkowe upokorzenie i wstyd wiązało się i nadal wiąże z jej wypadaniem i okresową utratą oraz okresowymi dolegliwościami związanymi z uszkodzeniem kanalików łzowych. Krzywda powoda wynika jednak głównie z trwałego zeszpecenia i deformacji części twarzy, która stanowi przeważający udział ustalonego przez biegłych stopnia trwałego uszczerbku; poprawę tego stanu powód wiąże z plastyką, choć estetyczny efekt planowanej operacji cały czas pozostaje w sferze niepewności, co dodatkowo wzmacnia poczucie krzywdy.

Na skutek zdarzenia z dnia 10 czerwca 2009 r. u powoda wystąpiły również długotrwałe następstwa w postaci zaburzeń adaptacyjnych uwarunkowanych zeszpeceniem i niepełnosprawnością, powstałe wskutek utrwalenia stresu pourazowego a ujawniających się poprzez obniżenie nastroju, drażliwość wspomnień związanych z okolicznościami doznanej traumy i nawracające zachowania lękowe, okresowo także zaburzenia snu. Bezpośrednio po wypadku były one źródłem problemów interpersonalnych - po wypadku zmniejszyło się bowiem grono znajomych i przyjaciół powoda; zerwał też z dziewczyną. Powód wymaga systematycznej i indywidualnej psychoterapii, a podejmowane w tym zakresie incydentalne działania (ostatnio w 2011 r.), nie mogły odnieść oczekiwanego skutku terapeutycznego.

Powyższe zaburzenia powodują u powoda znaczne, trwające nadal, cierpienia. Wpływają one na utrudnienia w życiu codziennym oraz przynajmniej częściową, jak wynika z niekwestionowanej opinii biegłych, niezdolność do pracy zarobkowej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy uznał, iż adekwatne zadośćuczynienie w stosunku do doznanej przez powoda szkody osobowej i rozmiaru krzywdy stanowiła kwota 240.000 zł, przy czym tak ustaloną kwotę zadośćuczynienia Sąd pomniejszył o 50% w związku z faktem, iż zachowanie powoda stanowiło współprzyczynę zaistnienia wypadku.

Ustawowe odsetki od ustalonej kwoty zadośćuczynienia zasądził Sąd Okręgowy - stosownie do zgłoszonego w tym względzie żądania - od dnia 19 maja 2010 r. jako daty pozostającej w związku z doręczeniem stronie pozwanej pisma procesowego ze zgłoszonym po raz pierwszy, sprecyzowanym żądaniem zapłaty.

Zgłoszone przez powoda żądanie opiewało na zasądzenie renty odszkodowawczej z tytułu zmniejszenia widoków na przyszłość - wobec utraty szans na karierę bokserską, która bezspornie jest wynikiem wypadku, a także utraty możliwości wykonywania zawodu bankowca.

Niewątpliwie w dacie wypadku powód był członkiem klubu bokserskiego, przy czym choć odnosił pierwsze sukcesy, trenował stosunkowo krótko, bo przygodę z boksem rozpoczął około rok przed wypadkiem. Trudno tym samym jednoznacznie przesądzić czy powód odniósłby zawodowy - zwłaszcza wymierny finansowo - sukces, tym bardziej jeśli się zważy na fakt, iż boks jest sportem stosunkowo łatwo dostępnym a w związku i z tym - rozpowszechnionym. Zwraca także uwagę, iż - jak wynika z niekwestionowanej opinii biegłych na której Sąd oparł swe ustalenia - w aktualnym stanie zdrowia powód może kontynuować naukę i podjąć pracę w wyuczonym zawodzie na stanowiskach nie wymagających pełnego pola widzenia, zarówno jako pracownik fizyczny czy biurowy. Z opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w K. nie wynika by jakiegokolwiek ograniczenia w nauce u powoda powodowały choćby bóle głowy, dlatego też skoro powód aktualnie dysponuje także możliwościami podjęcia pracy - choćby dorywczo w firmie rodzinnej, szkody w tym zakresie - na chwilę obecną - nie da się ustalić. W tym kontekście Sąd orzekający w pełni aprobuje pogląd wyrażony w przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 lipca 2005 r. zgodnie z którym, roszczenie o rentę z tytułu zmniejszenia widoków na przyszłość nie przysługuje osobie, która w chwili orzekania o żądaniu nie osiągnęła jeszcze stanu, który

przy normalnym przebiegu wydarzeń pozwoliłby jej utracone możliwości uzyskać. W takim jednak wypadku sąd oddalając w tym zakresie roszczenie, jest obowiązany do ustalenia odpowiedzialności za ewentualną szkodę mogącą powstać w przyszłości (sygn. II CK 771/04, LexPolonica nr 2144669).

Z tych względów Sąd Okręgowy ustalił odpowiedzialność strony pozwanej wobec powoda za mogące powstać w przyszłości skutki zdarzenia z dnia 10 czerwca 2009 r. mając również na uwadze, iż kwestia dopuszczalności ustalenia - w trybie art. 189 k.p.c. - takiej odpowiedzialności pod rządem art. 442¹ § 3 k.c., została w judykaturze jednoznacznie przesądzona (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., sygn. IV CSK 410/09, Lex nr 678021, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r., sygn. akt III CZP 2/09, Lex nr 483372). W tym względzie zwrócił także uwagę, iż proces leczniczy powoda nie został całkowicie zakończony, powód oczekuje na operację plastyczną, wymaga także specjalistycznej psychoterapii; ewentualnych skutków z tym związanych nie da się w chwili obecnej określić ani przewidzieć. W szczególności nie jest wykluczone powstanie w przyszłości nowej szkody związanej z przedmiotowym zdarzeniem co uzasadnia interes prawny powoda w żądaniu ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej za szkody mogące powstać w przyszłości. Zasadność ustalenia takiej odpowiedzialności strony pozwanej wynika także – w ocenie Sądu Okręgowego - z trudności dowodowych jakie mogą się ujawnić w ewentualnym kolejnym procesie odszkodowawczym z uwagi na upływ czasu pomiędzy wystąpieniem zdarzenia wywołującego szkodę, a dochodzeniem jej naprawienia. W powołanej wyżej uchwale Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, iż trudności takie z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku zasądzającego świadczenie o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, zwalnia poszkodowanego powoda z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży.

Analizując żądanie w zakresie renty z tytułu zwiększonych potrzeb wynikłych z deklarowanej przez powoda konieczności leczenia, korepetycji i opłat związanych z aktualizacją prawa jazdy, Sąd miał na uwadze, iż powód reprezentowany przez pełnomocnika, nie wskazał dowodów które mogłyby prowadzić do pozytywnych ustaleń w tym przedmiocie i tezy tej nie udowodnił.

Powyższe względy zadecydowały o tym, iż zgłoszone żądanie rentowe, ponad ustaloną kwotę zadośćuczynienia i ustaloną względem Skarbu Państwa - Komendanta Komendy Miejskiej Policji w N. odpowiedzialność na przyszłość, uznać należało za nieuzasadnione, w związku z czym podlegało ono oddaleniu w całości.

Ponieważ roszczenia powoda uwzględnione zostały częściowo, podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania względem Skarbu Państwa - Komendanta Komendy Miejskiej Policji w N. stanowił art. 100 k.p.c. Mając na uwadze fakt zwolnienia powoda od kosztów sądowych (k. 53), Sąd nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Nowym Sączu kwotę 1.433 zł tytułem wydatków tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa, na którą składała się łącznie suma 6.231,87 zł za opinię biegłych i wydatki związane ze stawiennictwem świadka - w części w jakiej sprawę przegrała (23%).

Równocześnie, ze względu na charakter sprawy oraz sytuację życiową i majątkową powoda, na zasadzie art. 102 k.p.c. Sąd odstąpił od jego obciążania kosztami sądowymi oraz obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz (...) w N..

Apelacje od wyroku złożyli powód i pozwany Skarb Państwa, nadto zażalenie złożył pozwany Miejski Klub Sportowy (...) N..

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo powoda wobec pozwanego Skarbu Państwa tak w zakresie zapłaty pozostałej części zadośćuczynienia jak i renty odszkodowawczej.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił;

- naruszenie prawa materialnego, a to: - art. 362, 445 § 1 i 444 § 2 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie;
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na ustaleniu, że nie ma wpływu na doznanie przez powoda szkody fakt, że liczba policjantów była zbyt mała, bowiem większa ich liczba zwiększałaby ryzyko postrzału powoda, podczas, gdy

większa liczba policjantów pozwoliłaby precyzyjnie rozpoznać grupę atakującą policję i odseparować postronne osoby znajdujące się w pośrednim sąsiedztwie zdarzenia (tak jak powód) od miejsca interwencji policji;

Na tych podstawach domagał się zmiany zaskarżonego orzeczenia i uwzględnienia powództwa w całości.

Pozwany Skarb Państwa zaskarżył wyrok części uwzględniającej powództwo oraz w zakresie kosztów procesu.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

- naruszenie prawa materialnego a to art. 417 § 1 k.c., art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., a nadto art. 361 §1 i art. 362 k.c. oraz art. 455 i 481 k.c.

- naruszenie art. 233§1 k.p.c. przez błędną ocenę materiału dowodowego.

Na tych podstawach domagał się zmiany zaskarżonego orzeczenia przez oddalenie powództwa w stosunku do pozwanego Skarbu Państwa w całości przy zasądzeniu od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje sądowe.

Zażalenie na postanowienie złożył (...) w N. domagając się zmiany rozstrzygnięcia o kosztach procesu przez obciążenie powoda kosztami i zarzucając naruszenie art. 102 k.p.c. przez błędne jego zastosowanie.

Sąd Apelacyjny zważył;

Obie apelacje jak i zażalenie, jako bezzasadne podlegają oddaleniu.

Apelacje i zażalenie nie zasługują na uwzględnienie wobec nie tylko braku uzasadnionych ich podstaw ale nade wszystko w świetle motywów orzeczenia Sądu I instancji w których w wyczerpujący i bezbłędny sposób wskazano przyczyny dla których zapadło zaskarżone orzeczenie, dokonując wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału. Motywy te zasługują na aprobatę i jako takie uznane zostały przez Sąd Apelacyjny za własne. Stwierdzenie to jest konsekwencją nie tylko oceny samych środków odwoławczych ale i oceny sprawy przez Sąd Apelacyjny.

Należy wskazać, że w obecnym systemie kontroli drugo instancyjnej orzeczeń wydanych przez sąd I instancji obowiązuje reguła pełnej apelacji z nieznacznymi jedynie elementami apelacji ograniczonej. Zauważyć także należy, że okoliczności ocenianej sprawy łączyły się z potrzebą wyjaśnienia faktów związanych z przebiegiem zdarzenia (z uwzględnieniem jego dynamicznego przebiegu) oraz doniosłych kwestii natury prawnej, a związanych z rozważeniem znaczenia wagi i wzajemnej relacji dóbr prawem chronionych (zdrowie człowieka i porządek społeczny) i to w aspekcie skutków użycia - z usprawiedliwionych przyczyn - środków przymusu wobec człowieka (broń) przez funkcjonariuszy państwowych, w postaci trwałego uszczerbku na zdrowiu poszkodowanego (utrata oka) .

Prawo osobiste powoda (nietykalność cielesna i zdrowie) należy do praw podstawowych, a z drugiej strony jego wolność wyrażana manifestowanym zachowaniem doznaje szeregu ograniczeń wynikających z prawnych zakazów i nakazów dla manifestowanej przez osobę postawy wobec innych ludzi, a których złamanie rodzić może użycie wobec naruszającego prawem przewidziane środki przymusu i w ich konsekwencji krzywdę. Istotą tej sprawy było zatem wyznaczenie granic prawem przewidzianej odpowiedzialności za naruszenie obu dóbr.. Zobiektywizowanie oceny roszczeń powoda wyprowadzanych z art.417 § 1 k.c. wymagało także oceny, czy nawet w wypadku nieagresywnego zachowania powoda w czasie opisanych awantur i chuligańskich wybryków pseudokibiców możliwe jest przypisanie odpowiedzialności za zaistniały skutek jednej albo obu stronom postępowania apelacyjnego. Dodatkowo w sprawie wywołanej zażaleniem pozwanego klubu sportowego rozstrzygnięcia wymagała kwestia znaczenia podstawy faktycznej oddalenia powództwa wobec tego pozwanego, który był organizatorem imprezy do której doszło w dniu 10 czerwca 2009r. na terenie P. w N.. Analiza tych wszystkich kwestii w aspekcie tak podstawy faktycznej, jak i prawnej roszczeń powoda wymagała zatem od Sądu Apelacyjnego zweryfikowania postępowania dowodowego o okoliczności faktyczne możliwe do ustalenia na podstawie zebranego w sprawie materiału i poszerzenia

go dowodami z zeznań funkcjonariuszy policji, którzy posługiwali się bronią krytycznego dnia, a także o przesłuchanie powoda. Istotne znaczenie posiadał także opis miejsca, w którym doszło do incydentu.

W oparciu o uzupełnione postępowanie dowodowe dodatkowo ustalił Sąd Apelacyjny co następuje;

Krytycznego wieczoru powód był ubrany w spodnie dresowe i koszulkę typu t-shirt. Jego strój i wygląd nie wyróżniał jego osoby z grupy awanturujących się uczestników zajścia.

(dowód : przesłuchanie powoda na rozprawie 11 lipca 2014r. i zapis video nr.(...)

Miejsce w którym przebywał przez kilka minut powód jest położone kilkadziesiąt metrów od bramy parkowej przy ul. (...) i patrząc od tej strony nieznacznie po prawej stronie od miejsca w którym stał kordon funkcjonariuszy.

(dowód: przesłuchanie powoda w którym potwierdza dokonany przez siebie opis miejsca wypadku wraz ze zdjęciami k. 554, a zwłaszcza znajdującym się tam zdjęciem nr. (...) na którym odnotował liczbami(...) miejsca w których stali powód i funkcjonariusze) .

Miejsce z którego powód obserwował zdarzenie znajduje się po prawej stronie od wejścia parkowego od ul.(...) i w kierunku wału ziemnego korony amfiteatru rozdzielone jest ścieżką biegnącą łukiem stroną prawą patrząc od bramy parkowej.

(dowód : ilustracja zdjęciowa z miejsca zdarzenia 1-9 z k.554 akt)

Incydent rozgrywający się między grupą chuliganów oddziałem policjantów obserwowali widzowie z wału ziemnego korony amfiteatru parkowego. Wśród nich był P. L.. Świadek ów widział duże zamieszanie na terenie bezpośrednio przy wale jak i w pobliżu powoda. Widział, że odległość powoda od grupy chuliganów była kilkumetrowa.

(dowód: zeznania św. P. L. k. 198 odwrót)

W zajściu uczestniczyła zmienna liczba chuliganów, określana przez jej obserwatorów różnymi wartościami (od 30 do nawet 100). Napierając w grupie na kordon policji, chuligani zbliżali się do funkcjonariuszy na odległość kilku metrów, idąc zarówno ścieżką jak i od jej prawej i lewej strony patrząc od strony bramy wejściowej przy ul. (...).

(dowód zapis video nr.(...)).

Próby uspokojenia awanturujących się młodych osób podejmował K. K. (1). W tym celu biegał i powstrzymywał młodych ludzi znajdując się pomiędzy ich grupą a przygotowanymi już do użycia broni funkcjonariuszami policji. Część uczestników zajścia opuszczała w różnych kierunkach jego miejsce. K. K. (1) będąc w kilkumetrowej odległości od funkcjonariuszy policji został trafiony pociskiem gumowym w klatkę piersiową.

(dowód : zeznania św. K. K. k. 200 akt)

Podczas akcji funkcjonariusze wystrzelili 3 naboje hukowe i 90 sztuk naboju gumowych.

(dowód sprawozdanie z czynności wyjaśniających prowadzonych przez policję k.106)

Zasięg wystrzeliwanych pocisków z broni policjantów nie przekraczał 50 metrów. Broni wyposażona jest w stały celownik umożliwiający mierzenie do celu na odległość do 35 metrów.

(dowód zeznania św. J. S. k. 701 akt sprawy karnej i złożone na rozprawie apelacyjnej 11 lipca 2014r.)

Efekt postrzelenia pociskiem uczestnika zajścia były nie tylko obrażenia ciała ale także bezpośredni upadek na ziemię.

(dowód: zapis dźwiękowy komentującego zajście operatora utrwalony na zapisie video nr.VTS 02.1.VOB oraz przesłuchanie powoda k. 293 odwrót)

Momentu upadku na ziemię postrzelonej osoby ni utrwalono na zdjęciach video.

(dowód zapisy video zalegające w aktach sprawy karnej)

Na podstawie opinii Zakładu Medycyny Sądowej UJ CM w K. (k.414 i nast. akt) ustalił Sąd Apelacyjny, że powód przejawia tendencje do pozytywnej autoprezentacji przy osłabionym autokrytycyzmie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – powyższe okoliczności faktyczne i oceny wynikają ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego uzupełnionego w nieznacznym zakresie w ramach postępowania apelacyjnego. W ocenie Sądu Apelacyjnego – uzupełniające postępowanie dowodowe potwierdza w całości trafność ustaleń Sądu I instancji. Pozwala także krytycznie odnieść się częściowo do tych zeznań powoda, które lokowały miejsce obserwacji przez niego zdarzenia (ok. 10 metrów od policjantów), jak i dotyczące zachowania chuliganów oraz nieobecności tych ostatnich w bezpośrednim sąsiedztwie powoda. Niewątpliwie jest bowiem, że powód przebywał w odległości co najmniej dwukrotnie większej, że zachowanie awanturującej się grupy młodzieży miały charakter chuligański (rzucane przedmioty w kierunku policjantów i niszczone sprzęt parkowy) i jako takie dostrzeżone zostało nie tylko przez funkcjonariuszy ale i przez inne osoby (.K., Kantor, L.) .W świetle zeznań tych ostatnich incydent miał charakter dynamiczny, związany z ruchem po ścieżce parkowej i w różnych kierunkach terenu między koroną amfiteatru a placem zabaw . Zeznania tych świadków potwierdzają także zapisy video, które jakkolwiek obarczone są niedoskonałościami technicznymi, to pozwalają na stwierdzenie, że rozmiar awanturniczych zachowań chuliganów przekroczył w swych rozmiarach dopuszczalną skalę. Wszystko to wyklucza tezy powoda o w miarę statycznym przebiegu incydentu i braku możliwości usłyszenia i dostrzeżenia zachowań uczestników zajścia i wezwań ze strony funkcjonariuszy.

Pomimo tej krytycznej oceny przesłuchania powoda – Sąd Apelacyjny podziela dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę jego przesłuchania, a zwłaszcza, że nie był aktywnym uczestnikiem zajścia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – nie są przekonujące zeznania św.J. S. i S. P., że strzały z broni oddawane były wyłącznie w kierunku wału ziemnego korony amfiteatru. Utrwalony na zdjęciach filmowych zapis video ukazywał bowiem chuliganów znajdujących się w grupie także na ścieżce parkowej. Skoro strzały oddawano w kierunku agresywnych uczestników zajścia, a ci znajdowali się nie tylko na pasie zieleni po lewej stronie od bramy parkowej (w stronę korony amfiteatru) ale także co najmniej na ścieżce, to realizując scenariusz interwencji (mierzenia w kierunku agresywnych uczestników) jej zakresem musiano objąć i tych którzy byli na ścieżce. Siłą rzeczy zatem strzały oddawane były nie tylko w lewą stronę ale i w prawą stronę patrząc od bramy parkowej przy ul. (...). Uwzględniając przy tym kilkudziesięciometrowy zasięg broni używanej przez funkcjonariuszy, układ terenu, kilkumetrową odległość między funkcjonariuszami policji a atakująca ich grupą policjantów i ujawniony fakt znajdującego się w bliskiej odległości K.K. (na wysokości klatki piersiowej), to nie może budzić wątpliwości, że powód pomimo, że znajdował się w odległości co najmniej 20 metrów od stanowisk policjantów to znajdował się w polu rażenia broni. Nie budzi bowiem wątpliwości – w świetle powszechnej wiedzy -okoliczność, że parabola pocisku wystrzelonego z określonej pozycji nie w dół a lekko w górę posiada tendencje wznoszącą i zagraża osobom znajdującym się w większej odległości zranieniami na wyższym odcinku ciała od tych osób, które zranione zostały w wyniku nieprawidłowo oddanego strzału z bliższej odległości. W ocenie Sądu Apelacyjnego trafna jest ocena Sadu I instancji, że fakt zranienia K. K. znajdującego się w pobliżu interweniujących funkcjonariuszy potwierdza nieprofesjonalny sposób użycia broni. Zranienie tej osoby powyżej pasa na tak krótkim dystansie lotu kuli wyklucza tezę, że funkcjonariusz celował bronią poniżej pasa osoby. A skoro tak, to gdy i ten wypadek nie był odosobniony (podobnie zraniono św.K.to i uprawniony jest wniosek, że do zranienia powoda doszło w wyniku oddania strzału w sprzeczny prawem sposób. Przyczyny dla których nie przeprowadzono postępowaniu z urzędu dowodu z opinii biegłego wyjaśnione zostaną poniżej. Kończąc ten wątek rozważań, a stanowiących konsekwencję podjętych z urzędu czynności w ramach postępowania apelacyjnego raz jeszcze stwierdza Sąd Apelacyjny, że jakkolwiek powód zaliczał się do uczestników zajścia, to jego udział nie miał

czynnego charakteru, zaś broń użyta przez funkcjonariuszy kierowana była nie tylko w lewą stronę od parkowej bramy wejściowej przy ul.(...), a oddawane strzały stanowiły efekt nieprawidłowego celowania broni (tj. powyżej pasa człowieka).

Powyższe otwiera drogę do rozważań w zakresie zarzutów apelacji.

Odnosnie apelacji powoda należy wskazać, że jej zarzut jakoby większa liczba policjantów pozwalałaby na uniknięcie opisanych obrażeń powoda stanowi hipotezę wynikającą z założenia, że taki obowiązek zabezpieczenia sił porządkowych po stronie policji w rzeczywistości istniał, a to zabezpieczenie z uwagi na zachowanie powoda w krytycznym dla niego czasie eliminowałoby zagrożenie użycia broni. Otóż hipoteza ta nie odnosi się do konkretnej sytuacji.

Otóż za takim rozwiązaniem mógłby przemawiać jedynie fakt, że skala awantur była do przewidzenia przed zorganizowaniem imprezy, a powód w chwili postrzału był przypadkowym i nie świadomym swojej sytuacji uczestnikiem zajścia, którego nie uprzedzono o zagrożeniach związanych z użyciem środków broni. A tak w sprawie nie jest. Impreza służyć miała nie awanturom, a uczczeniu awansu sportowego drużyny piłkarskiej. Stąd incydenty bezprawne grupy pseudo kibiców skłaniać winny jej pozostałych uczestników do spokojnego i nie awanturniczego zachowania. Teren - na którym miało miejsce zdarzenie - nie jest na tyle duży, by nie mógł być przedmiotem odpowiedniej obserwacji ze strony powoda. Odległości – co ilustrują sporządzone w toku postępowania apelacyjnego zdjęcia – pomiędzy punktami w których znajdowali się uczestnicy zdarzenia nie przekraczają kilkudziesięciu metrów (do ok.40 m). Co więcej pomimo panującego zmiernego widoczność tego krytycznego dnia nie była zła i jakkolwiek ograniczała możliwość rejestracji filmowej zdarzenia w dokładny sposób, to i jej policyjny zapis filmowy jest na tyle widoczny i słyszalny, że pozwala na ustalenia w sprawie przebiegu całego zdarzenia.. Powód mogąc obserwować zajście - mające miejsce pod brama parkową od ul.(...) - z parkowego placu zabaw nie mógł nie widzieć osób, które zachowywały się agresywnie wobec policji, a nadto nie mógł nie dostrzegać i nie słyszeć, że siły porządkowe podejmują działania zmierzające do siłowego stłumienia awantur na terenie parku, po uprzednim wezwaniu do właściwego zachowania jego uczestników i użyciu pocisku hukowego. Trafnie zatem Sąd I instancji i w tym zakresie analizuje zeznanie powoda. Należy wskazać, że krytyczne zdarzenie rozgrywało się w promieniu od kilku do kilkudziesięciu metrów od powoda, a na miejscu pobytu powoda i w jego sąsiedztwie znajdowały się inne osoby aktywnie uczestniczące w zajściu i bez względu na osobiste zaangażowanie powoda w przebieg całego chuligańskiego zdarzenia nie mogło kreować jego osoby ze strony sił porządkowych, jako biernego uczestnika zajścia. Miejsce z którego powód obserwował zajście stanowiło bowiem centrum awanturnicznych zachowań pseudokibiców. Nie wykazał przy tym powód, by w bezpośredniej okolicy miejsca w którym przebywał znajdowały się i inne przypadkowe osoby, które nie mogły zareagować na wezwanie policji do opuszczenia tego miejsca i zachowania spokoju, a także by on w jakikolwiek inny sposób wyróżniał się od innych uczestników awantury (co eliminowałoby jego osobę z kręgu chuliganów – wręcz przeciwnie jego ubiór czynił go jednym z nich). Także apelacja powoda poza generalną hipotezą do takiego ustalenia nie upoważnia. A zatem teza powoda, jakoby użycie większych sił policyjnych samo w sobie eliminowałoby zagrożenie nie jest doniosła. Powód w dacie zdarzenia był na tyle dojrzałym człowiekiem, że powinien zdawać sobie sprawę z faktu, że uczestniczy w ekstremalnej sytuacji, która wywołuje zagrożenia przed których zaistnieniem nie chroni nawet bierne zachowanie z jego strony. Zagrożenie ze strony policji użycia broni, po uprzednim użyciu pocisków hukowych (i to niezależnie od kwalifikacji prawnej niepodporządkowania się powoda prawnym wezwaniom policji) winno skłaniać każdego rozsądnie myślącego człowieka do opuszczenia niebezpiecznego miejsca, co – w ocenie Sądu Apelacyjnego – stanowiło powinność zachowania oczekiwanego od powoda. Czyniąc inaczej (tj. pozostając w centrum zamieszek) powód godził się z zagrożeniem wystąpienia nieszczęśliwego skutku wynikającego z użycia broni przez policję i to związanego z uszkodzeniem jego ciała. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw dla uznania, że ustalenia Sądu I instancji są błędne. Całość ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji jest zdaniem Sądu Apelacyjnego bezbłędna i jako taka uznana została przez Sąd Apelacyjny za własną.

W literaturze zwraca się uwagę, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość,

dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 20 marca 1980 r., II URN 175/79, OSNC 1980, nr 10, poz. 200; uzasadnienie wyroku SN z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000, nr 17, poz. 655; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 15 lutego 2000 r., III CKN 1049/99, LEX nr 51627; uzasadnienie wyroku SN z dnia 16 maja 2000 r., IV CKN 1097/00, LEX nr 52624; uzasadnienie wyroku SN z dnia 29 września 2000 r., V CKN 94/00, LEX nr 52589; uzasadnienie wyroku SN z dnia 15 listopada 2000 r., IV CKN 1383/00, LEX nr 52544; wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 423/00, OSNP 2003, nr 5, poz. 137; uzasadnienie wyroku SN z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 859/00, LEX nr 53923; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 16 maja 2002 r., IV CKN 1050/00, LEX nr 55499; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273).

Zwrócenie uwagi na powyższe jest o tyle celowe, że apelacja pozwanego Skarbu Państwa nie wskazuje na jakiegokolwiek z opisanych wyżej uchybień i nie sposób ich dostrzec w ocenie materiału dowodowego dokonanej przez Sąd I instancji. Co więcej uzupełniony w postępowaniu apelacyjnym materiał dowodowy dodatkowo nie daje żadnych podstaw do poczynienia odmiennych od dotychczasowych ustaleń faktycznych. Niewątpliwie zatem w ich świetle powoda można zaliczyć z perspektywy oceny funkcjonariuszy policji do kręgu uczestników agresywnego zajścia, jak i brak jest podstaw dla stwierdzenia, że do zdarzenia doszło wyłącznie w wyniku nieostrożnego bądź nagannego zachowania powoda w innym od ustalonego zakresie (w zachowaniu powoda nie było cech świadczących iż w opisanym miejscu jest jedynie przypadkowo). Nie ma także podstaw dla oceny, że to powód był agresywnym uczestnikiem tego zajścia. Zwłaszcza gdy się uwzględni, że z treści cytowanego wyżej rozporządzenia (§17b ust.3 pkt.1, 2 i 3 rozporządzenia) wynika powinność zabezpieczania dowodów na miejscu zajścia. Okoliczność ta posiada znaczenie, gdyż w wyniku postrzału ranne zostały poza powodem także inne osoby. A wynika to nie tylko z dokumentów szpitalnych czy zeznań świadków, ale i policyjnego zapisu video, gdzie zarejestrowano (w wypowiedzi operatora kamery) fakt upadku jednego z uczestników zajścia po oddanym strzale, zaś na ostatnim zdjęciu video dokumentującym fakt zatrzymania dwóch uczestników zajścia uwieczniono fakt obrażeń zatrzymanego uczestnika w okolicach jego głowy. Analiza treści materiału dowodowego nie pozwala przy tym w precyzyjny sposób połączyć tych zdarzeń w określoną całość. Sąd Apelacyjny dostrzega faktyczne trudności związane z dokonaniem tych czynności. Tym niemniej próby dokładnego opisu miejsca zdarzenia (nawet przy tak jak to miało miejsce dynamicznie rozwijającym się incydencie) i to bezpośrednio po jego zajściu mieściło się w granicach możliwości faktycznych służb operacyjnych policji. Wszystko to przekonuje, że mimo faktycznej możliwości nie zabezpieczono w wystarczającym stopniu śladów na miejscu zdarzenia. W tym kontekście – w ocenie Sądu Apelacyjnego - niezwykle ostrożna i wyważona ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd I instancji zasługuje w pełni na aprobatę.

Apelacja pozwanego Skarbu Państwa zarzuca, że ciężar wykazania niezgodności z prawem działania pozwanego spoczywał na stronie powodowej, a nie jak to wadliwie przyjął Sąd I instancji na pozwanym. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut ów nie jest zasadny. Użycie broni przez funkcjonariuszy aby mogło zostać uznane za zgodne z prawem odpowiadać winno wymogom określonym w ustawie. Obowiązujący w dacie zdarzenia art. 16 ustawy o Policji w swoim ust. 2 nakazywał policjantom stosować jedynie środki przymusu bezpośredniego odpowiadające potrzebom wynikającym z istniejącej sytuacji i niezbędne do osiągnięcia podporządkowania się wydanym poleceniom. Z zapisu tego („potrzeby”) wynika cel i zakres zastosowanych środków, który musi być proporcjonalny do oczekiwanego rezultatu. O ile jednak można byłoby zgodzić się z ogólną tezą, że gdyby tylko powód był ofiarą postrzału powyżej pasa swego ciała, to na nim spoczywałby ciężar dowodu wykazania okoliczności związanych z nieprawidłowym zachowaniem funkcjonariuszy policji, o tyle w realiach sprawy nastąpiło swoiste przesunięcie ciężaru dowodu na pozwanego/.

Trafnie wskazuje Sąd I instancji, że przypadek postrzelenia osoby powyżej pasa nie dotyczył tylko powoda ale i dwóch innych osób nie należących do grupy chuliganów. W konsekwencji tych okoliczności faktycznych, a związanych ze skutkami zastosowania środka przymusu bezpośredniego wobec innych od powoda osób, a nadto z racji tego, że to pozwany wykazać miał okoliczność wyłączającą bezprawność użycia broni, skoro jego działanie mieściło się w granicach ustawowo przyznanych uprawnień, a w szczególności, że jako takie nie tylko było podejmowane przez

podmioty do tego upoważnione ale i zgodne z regułami postępowania i nie wykroczało poza granice udzielonego upoważnienia ustawowego, to i ocena tzw. instytucji ciężaru dowodu przez Sąd I instancji jest w pełni uprawniona. Wszak użycie broni palnej nawet przez funkcjonariusza policji wobec człowieka co do zasady nie jest dozwolone, a zatem w warunkach, w których broń ta została użyta przez policję, to dla wykazania braku bezprawności niezbędne było wykazanie okoliczności związanych z jej użyciem, a które jako mieszczące się w granicach ustawowo przyznanych uprawnień wyłączałyby bezprawność.. O ile nie budzi wątpliwości fakt legitymacji funkcjonariuszy do użycia broni wobec awanturujących się osób , to daleko idące zastrzeżenia wywołuje teza pozwanego, że do postrzelenia powoda doszło w wyniku jego nieostrożnego lub przypadkowego zachowania (schylenia się czy upadku). Nie wymaga bowiem wiadomości specjalnych stwierdzenie, że inne od powoda postrzelone osoby (K. K. i L.K.) znajdowały się od powoda bliżej od strzelających funkcjonariuszy i nie ma racjonalnych podstaw dla tezy, że ich obrażenia stanowiły efekt upadku czy schylenia się tych poszkodowanych. W warunkach, w których odległości między funkcjonariuszami, a innymi uczestnikami zajścia sięgały od kilku do kilkudziesięciu metrów (w materiale zgromadzonym przez pozwanego dla ustalenia przebiegu zdarzeń nie ma dokładnie sporządzonego opisu miejsca zdarzenia), a co potwierdza ilustracja zdjęciowa z miejsca wypadku zgromadzona w postępowaniu apelacyjnym (k. 554), a nadto gdy zasięg wystrzeliwanych pocisków nie przekraczał 50 metrów rozumiała jest różna technika oddawania strzałów przez celujących funkcjonariuszy, to na pozwanym spoczywał ciężar wykazania tej okoliczności jaką jest działanie funkcjonariuszy policji w granicach ustawowo przyznanych uprawnień (art. 6 k.c.). Oceny nie zmienia przeprowadzony w postępowaniu apelacyjnym dowód z zeznań świadków w osobach funkcjonariuszy policji. Wszystko to prowadzi do wniosku, że przyczyna uszkodzenia ciała powoda było nieprofesjonalne (sprzeczne ze wskazanymi przepisami) użycie broni przez funkcjonariuszy policji (celowanie bronią było niezgodne z prawem), a to usprawiedliwia zastosowanie w sprawie art. 417§ 1 k.c..

Wszystko to otwiera dalszą drogę dla rozważań w zakresie zarzutów obu apelacji co do naruszenia prawa materialnego. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzuty apelacji stron co do wysokości zadośćuczynienia są oczywiście chybione. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy powoda Sąd Okręgowy uwzględnił wszystkie okoliczności faktyczne istotne z punktu widzenia adekwatności ustalonego świadczenia (a które to okoliczności istniały w dacie wezwania pozwanego do spełnienia świadczenia). W szczególności fakty te dotyczyły wieku powoda, rodzaju doznanych obrażeń i rozmiaru związanych z nim cierpień psychicznych, ich nasilenie i czas trwania w życiu młodego człowieka, poziomu kalectwa, nieodwracalności następstw wypadku , kalectwa, oszpecenia, zakresu zainteresowań, konieczności wsparcia ze strony innych osób. Nadto przy kształtowaniu wysokości świadczenia w ramach kontroli apelacyjnej nie sposób pominąć i tego, że skonkretyzowanie i odniesienie do wartości pieniądza tych okoliczności zastrzeżone jest sądowi I instancji i jedynie w razie wykazania oczywistego naruszenia tych kryteriów za uzasadniony można byłoby przyjąć zarzut zawyżenia albo zaniżenia zadośćuczynienia, które dodatkowo powinno pozostawać w stosownej proporcji wobec aktualnych warunków i przeciętnego poziomu życia społecznego.

W apelacji powoda pojawia się argument związany z mającą być pominiętą przez Sąd I instancji zależnością między stanem zdrowia powoda (dolegliwości bólowe) a niepowodzeniem maturalnym i brakiem możliwości kontynuowania nauki na studiach. Otóż stanowisko to opiera się wyłącznie na subiektywnym przekonaniu powoda, które nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym a nade wszystko w opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej. W szczególności z ustaleń z dowodu tego wynika, że w rzeczywistości ograniczenia takie nie występują, a jedynie fakt konieczności stosownej adaptacji powoda do jego nowej sytuacji życiowej usprawiedliwia przyznanie powodowi tak wysokiego (jak na warunki polskie) świadczenia z tytułu zadośćuczynienia. Z kolei apelacja strony pozwanej koncentrując się na wybiórczo wskazanych faktach (związanych z nieutraconymi możliwościami powoda) pomija właściwie opisane przez Sąd I instancji kryteria związane z wiekiem powoda, oszpeceniem powoda, poziomem jego kalectwa, utratą pewnej sfery aktywności sportowej oraz koniecznego wsparcia ze strony innych osób.

Reasumując - w ocenie Sądu Apelacyjnego – wbrew zarzutom apelacji Sąd I instancji dokonał właściwej identyfikacji kryteriów indywidualnej sytuacji powoda i skali jego krzywdy a ustalone przez niego zadośćuczynienie odpowiada dorobkowi judykatury w zakresie wykładni art.445 k.c.

Nie jest trafny zarzut apelacji powoda o naruszeniu art. 362 k.c. W szczególności nie ma podstaw dla uznania, by powoda nie uznać za uczestnika incydentu w P.. Fakt, że nie należał on do czynnych jego uczestników nie zmienia poprawności oceny, że jako taki był adresatem wezwań do opuszczenia miejsca interwencji policji wobec agresywnych uczestników zajścia znajdujących się niedalekiej odległości od jego osoby). Pozostając na miejscu zdarzenia, które dla każdej rozsądnie myślącej osoby znajdowało się w promieniu rażenia bronią, godził się na możliwość doznania obrażeń. Ów rażący przejaw lekkomyślności powoda nie może być tłumaczony młodym jego wiekiem. Informacje o konieczności użycia broni poprzedzone strzałami z naboju hukowych stanowiły dostateczną podstawę dla podjęcia przez powoda decyzji o opuszczeniu miejsca zamieszek. Jak to wskazano wyżej przypisywanie funkcjonariuszom celowania bezpośrednio w osobę powoda uznano za niewiarygodne. W ocenie Sądu Apelacyjnego – w sytuacji w której poczynione ustalenia dają podstawę dla uznania, że celem ich strzałów były osoby agresywnie zachowujące się wobec policjantów, to uznać należy, że efekt w postaci zranienia powoda stanowił konsekwencję zbiegu okoliczności związanej z nietrafieniem pociskiem celu w warunkach nienależytego przymierzenia i nieuwzględnienia przez strzelającego, że na linii strzału za niezidentyfikowaną w ramach niniejszego postępowania osobą znajduje się także powód. Nie ma zdaniem Sądu Apelacyjnego żadnych racjonalnych przesłanek, by twierdzić, że swoją interwencję funkcjonariusze policji kierowali wobec innych niż ci, których w usprawiedliwiony sposób oceniali za agresywnych uczestników zajścia. W tym zakresie perspektywa oceny zajścia przedstawiona przez powoda stanowi w dużej mierze efekt sytuacji w jakiej znalazł się po incydencie i stanowi konsekwencję psychologicznego obrazu jego sylwetki ustalonej badaniem biegłych lekarzy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – dokonana przez Sąd I instancji ocena skali przyczynienia została należycie umotywowana i stąd nie wymaga ponownego omówienia w tym miejscu. Uwzględniając powyższe za bezzasadne uznać należy także zarzuty apelacji pozwanej o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 361 i 362 k.c. Jak to stwierdzono wyżej nie budzi wątpliwości fakt bezprawności zachowania funkcjonariuszy przy oddawaniu strzału. Z zasadami logiki kłóci się bowiem teza, że strzał mierzony poniżej pasa lokuje nabój powyżej jego linii. Stwierdzone dwa wypadki obrażeń ciała doznanych przez osoby inne od powoda, w warunkach ustalonego przebiegu zdarzenia upoważniają tezę, że jakkolwiek powód nie był bezpośrednim celem strzału (na co wpływał dynamiczny przebieg zajścia i przemieszczanie się osób), to fakt uderzenia jego osoby pociskiem stanowił efekt nieprofesjonalnego użycia broni przez jednego ze strzelających funkcjonariuszy.

Zarzut apelacji pozwanego naruszenia art.455 k.c. jest chybiony. Zasądzenie odsetek od daty wyrokowania jest uzasadnione tylko w wypadkach, gdy w dacie wcześniejszego wezwania rozmiar krzywdy (np. związany z procesem leczenia poszkodowanego) nie był możliwy do ustalenia. W realiach sprawy jest inaczej. Wszystkie ze wskazanych wyżej i uznanych za doniosłe w sprawie kryteriów oceny zadośćuczynienia należnego powodowi były znane w dacie wezwania pozwanego do spełnienia świadczenia. Z tej przyczyny Sąd Apelacyjny podziela stanowisko prawne wyrażone w motywach zaskarżonego wyroku.

Także zarzuty apelacji powoda o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 444 § 2 k.c. uznać należy za chybione. Dla uwzględnienia roszczenia odszkodowawczego niezbędne jest wykazanie szkody, która nie może posiadać charakteru strictly hipotetycznego. Jak to zostało zauważone w motywach orzeczenia Sądu I instancji zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie stwarzał podstawy dla uznania, że w wyniku bezprawnego działania funkcjonariuszy pozwanego Skarbu Państwa uległy zmniejszeniu widoku powodzenia powoda na przyszłość (zwłaszcza w zakresie majątkowych sukcesów bokserskich). Sąd I instancji dokonał należytej oceny perspektyw życiowych powoda, a przedstawione w apelacji twierdzenia odnośnie prognozowanej kariery bokserskiej oraz wykonywania zawodu bankowca są skrajnie hipotetyczne a ograniczenie celu ich spełnienia (zwłaszcza w zakresie zawodu bankowca) nie znajduje potwierdzenia w treści opinii biegłych Zakładu Medycyny Sądowej. W ocenie Sądu Apelacyjnego – przyjęte przez Sąd I instancji rozwiązanie prawne roszczenia odszkodowawczego – w zakresie ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość w opisanym zakresie – w dostateczny sposób chroni prawa powoda, o ile ujawnione i wykazane zostaną w przyszłości możliwe do wykazania fakty związane z powstaniem szkody powoda. Cytowany w apelacji powoda pogląd prawny nie jest adekwatny dla ocenianej sprawy, skoro pomija powód, że w świetle poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych - powód może kontynuować naukę i podjąć pracę w

wyuczonym zawodzie na stanowiskach nie wymagających pełnego pola widzenia, zarówno jako pracownik fizyczny czy biurowy. Stąd przy braku wykazania przez powoda możliwości osiągnięcia w tym zakresie dochodów nie sposób jest kształtować wysokości świadczeń na przyszłość. Instytucja renty tymczasowej nie posiada charakteru zastępczego ale pomocniczy w wypadku trudności w zakresie możliwych do poczynienia ustaleń faktycznych. A te były realnie możliwe do wykazania w toku postępowania i powinny być dokonane w ramach postępowania przed Sądem I instancji, co jak trafnie wskazano w motywach zaskarżonego orzeczenia nie miało miejsca.

Reasumując – w ocenie Sądu Apelacyjnego – ocena prawem chronionych a opisanych na wstępie dóbr została dokonana przez Sąd I instancji w bezbłędny sposób, co uzasadnia rozstrzygnięcie o apelacji stron po myśli wskazanych przepisów i art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art.100 k.p.c. uwzględniając, że zakresy obu apelacji były do siebie podobne.

Zażalenie pozwanego klubu sportowego jest bezzasadne. Przepisy o kosztach procesu jako zasadę kreują odpowiedzialność strony przegrywającej sprawę. Od tej zasady wprowadzony jest wyjątek w art. 102 k.p.c. Szczególną okolicznością uzasadniająca zastosowanie tego przepisu jest niewątpliwy fakt, że organizatorem imprezy był pozwany klub sportowy, a powód jedynie oczekiwanym jej gościem, jako członek działającego przy klubie stowarzyszenia kibiców. Niewątpliwie zatem właściwe zorganizowanie imprezy spoczywało na pozwanym klubie. Wyjaśnieniu roli klubu w całym tym przedsięwzięciu służyło niniejsze postępowanie. W tych warunkach istniały podstawy dla zastosowania wyjątku od reguły przewidzianej w art. 98 k.p.c. i nie ma podstaw dla oceny żądania zwrotu kosztów jedynie sytuacji finansowej pozwanego klubu, którego pozycja (także majątkowa) jest i tak znacznie lepsza od sytuacji powoda, który wszczynając postępowanie opierał swoje stanowisko na dostępnych mu faktach związanych z charakterem prawnym zorganizowanej imprezy w konfrontacji z jej rzeczywistym przebiegiem.